

## Czego boją się Niemcy

Trudno dokładnie rozeznąć, co bardziej niepokoi naszych zachodnich sąsiadów – możliwość wycofania liczącego prawie 50 tys. amerykańskiego kontyngentu czy raczej perspektywa, że część z tych żołnierzy miałaby trafić do Polski – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

W ostatnim tygodniu niemiecka prasa zaczęła poważnie martwić się perspektywą wycofania amerykańskich żołnierzy z Niemiec oraz możliwością przeniesienia ich do Polski. Spekulacje na ten temat podgrzała twitterowa dyplomacja Richarda Grenella i Georgette Mosbacher, amerykańskich ambasadorów w Berlinie i Warszawie. Grenell napisał w internecie, że to skandal, że Niemcy oczekują amerykańskiej ochrony militarnej, a jednocześnie uderzają w Stany Zjednoczone swoją polityką handlową. Z kolei Mosbacher oświadczyła, że Polska wzorcowo wypełnia finansowe zobowiązania w ramach NATO i chętnie będzie gościć amerykańskie oddziały na swoim terytorium. W Niemczech uznano te wypowiedzi za zsynchronizowane politycznie i zaczęto na poważnie się martwić, z jakim to konkretnie przesłaniem prezydent Donald Trump pojawi się wkrótce na szczycie G7 w Biarritz oraz na obchodach rocznicy wybuchu II wojny światowej w Warszawie.

Właściwie trudno dokładnie rozeznąć, co bardziej niepokoi naszych zachodnich sąsiadów – możliwość wycofania liczącego prawie 50 tys. amerykańskiego kontyngentu czy raczej perspektywa, że część z tych

*Nieprzewidywalność Trumpa  
wzmaga w Niemczech  
poczucie niepewności, wręcz  
zagrożenia. Ten fakt może być  
w relacjach polsko-  
niemieckich istotnym  
kapitałem*

żołnierzy miałyby  
trafić akurat do  
Polski. Bez wątplenia  
w tej drugiej kwestii  
rolę grają ambicje i  
prestż. Niemcy  
„wprowadzały”  
Polskę do NATO 20  
lat temu jako  
państwo kluczowe  
dla  
transatlantyckiego

systemu bezpieczeństwa w Europie. Dzisiaj za sprawą stanu swej armii, niedofinansowania, ciągłego chowania głowy w piasek w sytuacji konfliktów na świecie oraz polityki w sprawie Nord Streamu znaleźli się pod pręgierzem krytyki. Z kolei w motywach polskiego rządu, zacieśniającego współpracę z Trumpem, widzi się często nie tyle chęć wzmocnienia własnego bezpieczeństwa, ile politykę „zagrania innym na nosie”.

Kluczowa w tej kwestii jest nieprzewidywalność Trumpa, która w Niemczech wzmaga poczucie niepewności, wręcz zagrożenia. Ten fakt może być w relacjach polsko-niemieckich istotnym kapitałem. Największą słabością polskiej polityki wobec Niemiec po 1989 roku była nasza niezdolność zdefiniowania korzyści, jakich oczekujemy za współpracę w różnych obszarach. Czy tym razem będziemy umieli zachować się inaczej?

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”